

RODZINNIE W ZAWIERCIU - Czyli drugie spotkanie Miśków

Autor: AgaeM

Co to jest Misiek? Odpowiedzi są różne! Czule o niedźwiedziu, zabawka nie tylko dla dzieci, życiowa partnerka i zdrobniale marka samochodów.

Do gościnnego hotelu Resort and Spa Villa Verde przybyło 120 załóg z całej Polski. Co je łączyło? Przyjechały samochodami marki MITSUBISHI. Od Colta po Pajero.

Dotarli także ambasadorzy tej marki – Anna Cieślak i Maciej Stuhr. Nie hotel z atrakcjami oraz gwiazdy były najważniejsze. Priorytetem było spotkanie miłośników japońskiej marki z trzema diamentami, dobra zabawa i rywalizacja. Do niej załogi przygotowały się w piątek na odprawie, gdzie omówiono przygotowane przez organizatorów trasy. Była to okazja do wymiany spostrzeżeń i wzajemnego poznania się.

W sobotę rano uczestnicy wyruszyli w trasy by poznawać piękne atrakcje jury Krakowsko - Częstochowskiej. Organizator wyznaczył trzy trasy: terenową – co jest zrozumiałe w przypadku marki, która wygrywała Rajd Dakar, turystyczną – co jest zrozumiałe w przypadku marki tworzącej pojazdy rodzinne oraz turystyczno – terenową – co jest zrozumiałe z obu tych powodów.

Po wieczornym deszczu wszyscy spodziewali się zmiany pogody. Tak też było, rano przywitał nas bezchmurnym niebem i ostrym słońcem. Humory dopisywały!

Załogi rywalizujące na trasie terenowej zmagają się z koleinami i z błotem a ich członkowie często musieli pomagać pojazdom w wydostaniu się z różnych pułapek. Trasa łączona była nieco łatwiejsza. Miłośnicy turystyki motorowej, a wśród nich załoga reprezentująca AUTO-TURYSTYKA.PL oraz AUTO PLUS RADIO i TV w samochodzie Mitsubishi ASX z silnikiem benzynowym i mechaniczną skrzynią biegów nie tylko poznawali uroki Jury Krakowsko-Częstochowskiej, ale także odpowiadali na niełatwe pytania zawarte „w rajdowych dokumentach”. Wszyscy spotkali się w miasteczku 4x4 Mitsubishi gdzie do duchowych atrakcji dołączyć było można atrakcje dal podniebienia. Wykonaliśmy także zadania zręcznościowe i przejazd terenowym MITSUBISHI L200 po trudnym błotnistym terenie. Nam szczególnie podobała się wizyta na zamku w Ogrodzieńcu, miejscu, które jest naprawdę wyjątkowe. To największy zamek spośród tych ufundowanych na szlaku Orlich Gniazd. Obecnie jest słynny nie tylko w kraju z licznych imprez i turniejów rycerskich.

Jeszcze ciekawiej prezentował się niewielki i całkowicie odbudowany zamek w Bobolicach. Jest jak nowy. Rozciągają się z niego piękne widoki na gęste okoliczne lasy i ruiny odległego o 2 km zamku Mirów.

W nieodległej od Zawiercia miejscowości Żarki były aż dwie niesamowite atrakcje. Hokus Pokus – czyli słodczyce wyrabiane ręcznie i multimedialne muzeum niegdysiejszego rzemiosła w starym młynie.

Hokus Pokus umożliwił zlotowiczom sprawdzenie swych sił przy wyrobie lizaków z ciepłej masy cukrowej. Wymyślne kształty cukierków i lizaków - oczywiście logo Mitsubishi zagościło na lizakach. Zabawy nie

tylko dla dzieci było co niemiara.

W muzeum rzemiosła była ciekawie wyeksponowana linia do mielenia mąki. Można było się bardzo dużo dowiedzieć o pracy sprzed czasów zaawansowanych technologii. Lecz były także zakład bednarski, szewski i karczma sprzed wieków.

Bardzo ciekawe, malownicze trasy uatrakcyjniły ten bardzo słoneczny udany dzień. Widoki były dodatkowym plusem wyjazdu.

Wieczorem jak zlotowa tradycja nakazuje uczestnicy spotkali się by podsumować rywalizację. Nocnym Polaków rozmowom końca nie było.

Cóż, ciekawe rodzinne chwile. Spotkanie ludzi i samochodów z zabytkami, poznawanie pięknych miejsc w Polsce. Drugi zlot miłośników marki MITSUBISHI był wyjątkowo ciekawą imprezą nie tylko ze względu na wyjątkowe auta lecz też na wyjątkowych ludzi. Czekamy na następną.

Tekst; Grzegorz Traczewski i Mirosław Wdzięczkowski

Zdjęcia; Dorota Kozłowska i Robert Wdzięczkowski

Galeria zdjęć